

EWA MRZYGŁÓD-WALIGÓRSKA

## DIALOG EWANGELIZACYJNY W ŻYCIU I MYŚLI KAROLA DE FAUCAULD

Treść: Wstęp; I. Praca nad wzajemnym zbliżeniem; II. Współpraca; III. Świadectwo wiary Karola de Foucauld; Zakończenie.

### WSTĘP

Współcześni teologowie określają ewangelizację jako głoszenie Dobrej Nowiny o zbawieniu w Jezusie Chrystusie ludziom, którzy go nie znają, by przywieść ich do wiary i wspólnoty z Nim. Za dialog interreligijny uznają natomiast osobiste, otwarte spotkanie z wyznawcami innych religii w dzieleniu duchowych przeżyć i intuicji, poszanowaniu wzajemnych przekonań, z zamiarem wzajemnego wzbogacenia się i doskonalszej odpowiedzi na wolę Boga. Jest on przekroczeniem zwykłej tolerancji ukierunkowanym na wzajemne zrozumienie, łączność duchową i współpracę. Co więcej, dostrzega się dziś wzajemne powiązanie ewangelizacji i dialogu. Tworzą one nierozdzielną, skorelowaną całość.<sup>1</sup> Ewangelia jako Dobra Nowina o miłości Boga do ludzi, o Jego poczynaniach, naukach i przyjsciu nie byłaby sobą, czyli „nowiną”, gdyby nie była „dla” człowieka. Człowiek zaś nie uznałby jej za przeznaczoną „dla” siebie gdyby nie był zdolny jej przyjąć, do czego potrzeba by ją zrozumiał. Zrozumienia tego zaś nie sposób osiągnąć bez dialogu, możliwości wysłuchania i zareagowania.<sup>2</sup>

Wydaje się więc, że na gruncie teologii posoborowej można mówić o dialogu ewangelizacyjnym, jako podstawowej zasadzie pracy misyjnej. Nie stanowi on wprawdzie bezpośredniej metody misyjnej, jednakże daje chrześcijaninowi możliwość

---

<sup>1</sup> *Raport Specjalnego Komitetu w sprawie Ewangelizacji, Dialogu i Rozwoju pod przewodnictwem A. S. Amalorpavadassa*, w: *Ewangelizacja, Dialog, Rozwój*, Warszawa 1986, s. 31 n.

<sup>2</sup> Por. H. Fries, *Ewangelizacja i dialog*, w: *Ewangelizacja, Dialog, Rozwój*, s. 292.

składania świadectwa, co jest istotą misji w jej naglebszym, biblijnym sensie.<sup>3</sup>

Działalność całej rodziny zakonów i zrzeczeń ludzi świeckich opierających się na spuściźnie duchowej Karola de Foucauld jest podporządkowana zasadzie dialogu ewangelizacyjnego. Małe Bracia i Małe Siostry Jezusa żyją w małych wspólnotach znajdujących się wszędzie tam, gdzie bez rozgłosu można wieść życie najuboższych, nie znających Chrystusa. Wra- stają w środowisku biedoty wszystkich kontynentów dzieląc ich życie i pracę, a jednocześnie oddając się życiu kontem- placyjnemu. Przy tym pierwsze chronologicznie ich zgroma- dzenia nie prowadzą wprost działalności ewangelizacyjnej po- przestając na otwarciu się w postawie dialogu na całość egzy- stencji ludzi, wśród których żyją. Jednakże ich rozbudowana kontemplacja, podejście do niewierzących z pozycji „brata po- wszechnego”, nowy styl ubóstwa stały się odpowiedzią na ewan- gelizacyjne problemy świata. Są one same z siebie już ewan- gelizacją, co potwierdzone zostało powstaniem po 1956 roku Małych Braci i Sióstr od Ewangelii, dla których ten styl ży- cia jest środkiem do działalności apostołskiej.

Przedmiotem niniejszego artykułu jest działalność Karola de Foucauld — założyciela Małych Sióstr i Małych Braci na Saharze, w latach 1898—1916.<sup>4</sup> Chodzi o odpowiedź na pyta- nie: czy można mówić o tym, że ponad 70 lat temu prowadził on działalność, którą w świetle teologii posoborowej nazwać można dialogiem ewangelizacyjnym?

Mimo, iż postać Karola de Foucauld wydaje się powszechnie znana, to jednak bliższe zapoznanie z literaturą przedmiotu dowodzi, że jego działalności ewangelizacyjnej naukowo nie opracowano. Wydane dotąd prace mają bądź to charakter po- pularny, bądź poświęcają temu tematowi niewiele miejsca. Mimo to w niektórych z nich można znaleźć uwagi dotyczące pewnych aspektów interesującego nas zagadnienia. Wymie- nić tu należy między innymi opracowania B. Bazin'a, J. F. Six'a, G. Ganne'a, M. Carrouges'a, M. Ali, a na gruncie pol- skim książkę T. Micewicz.<sup>5</sup>

<sup>3</sup> Por. W. Kasper, *Czy religie chrześcijańskie są zbawcze*, w: *Ewan- gelizacja, Dialog, Rozwój*, s. 198.

<sup>4</sup> Większą część tego okresu spędził on w Hoggarze, pośród Tuaregów stąd w pracy dla uproszczenia mówi się najczęściej o Tuaregach na- wet, gdy część opisywanych faktów dotyczy okresu pobytu w Beni- -Abbes, w otoczeniu ludności arabskiej.

<sup>5</sup> R. Bazin, *Charles de Foucauld*, Paris 1921; tenże, *Père de Fou- cauld*, Paris 1937; J. F. Six, *Vie de Charles de Foucauld*, Paris 1962;

Podstawowym źródłem do opracowania ewangelizacyjnej działalności Karola de Foucauld są jednak jego własne dzieła: korespondencja do osób duchowo mu bliskich, przyjaciół, rodziny,<sup>6</sup> pisma duchowe,<sup>7</sup> reguły dla powstających w jego zomyśle wspólnot Małych Braci i Małych Sióstr.<sup>8</sup>

Analiza tych pism i świadectw osób trzecich ujawnia zasadnicze elementy postawy Karola de Foucauld w stosunku do niechrześcijan, w środowisku których zapragnął żyć. Są to: praca nad wzajemnym zbliżeniem, wielopłaszczyznowa współpraca i świadectwo wiary. Ich wyróżnienie uwarunkowało układ niniejszego artykułu.

## I. PRACA NAD WZAJEMNYM ZBLIŻENIEM

Działalność Karola de Foucauld na Saharze miała miejsce w sytuacji, która na płaszczyźnie stosunków tuaresko-francuskich charakteryzowała się wzajemną nieufnością. Przełamanie istniejących po obu stronach uprzedzeń uważał on za pierwszoplanowe zadanie tak swoje, jak i misjonarzy, którzy mieli go zastąpić. Chodziło mu o przybliżenie Tuaregom Francuzów, ich języka, zdobycy cywilizacji, wyznawanego przez nich chrześcijaństwa, oraz o podobne przybliżenie Francuzom języka i kultury Tuaregów.

### A. Czynniki kształtujące wzajemne relacje Francuzów i Tuaregów

Tuaregowie należący do grupy Berberów Sanhadża wzmiankowani byli przez kronikarzy arabskich po raz pierwszy na południowych krańcach dzisiejszego Maroka w IX w. po Chry-

tenże, *Itinéraire spirituel de Charles de Foucauld*, Paris 1958; tenże, *Charles de Foucauld*, Paris 1966; G. Ganne, *Tamanrasset ou le désert fertile*, Paris 1975; M. Carrouges, *Charles de Foucauld, explorateur mystique*, Paris 1954; A. Merad, *Charles de Foucauld au regard de l'islam*, Paris 1976; T. Micewicz, *Światła pustyni*, Katowice 1984. Obok nich wymienić należy: M. Castillon du Peron, *Charles de Foucauld*, Paris 1976; G. Gorrés, *Charles de Foucauld*, Lyon 1966; tenże, *Sur les traces de Charles de Foucauld*, Paris 1953; *Petit Frère de Jesus. Ce que croyait Charles de Foucauld*, Tours 1971.

<sup>6</sup> Listy te zostały zebrane m. in., w: Charles de Foucauld, *Lettres à Madame de Bondy*, Paris 1966; tenże, *Lettres à mes Frères de la Trappe*, Paris 1969; Père de Foucauld, *Abbé Huvelin*, Tournai 1957.

<sup>7</sup> Charles de Foucauld, *Écrits Spirituels*, Paris 1823; tenże, *Oeuvres Spirituelles*, Paris 1958.

<sup>8</sup> Tenże, *Directoire*, 1961.

stusie, a w centralnej Saharze od XIV w. Wyróżnikiem ich był i pozostał po dziś koczowniczy tryb życia i związane z nim umiłowanie wolności, niezależności, poczucia dumy i godności osobistej. Świadomość własnej siły podbudowywał w nich fakt, iż do przełomu XIX/XX wieku byli oni panami wszystkich szlaków transsaharyjskich. Karawany mogły albo powierzyć się ich opiece za odpowiednią opłatą, albo narazić się na ataki z ich strony.

Pierwsze kontakty z Europejczykami umocniły w Tuaregach przekonanie o ich potędze. W 1881 rozbili oni w Hoggarze zdążającą od północy w stronę Sudanu wyprawę płk. F.-X. Flattersa, a w 1894 próbującą szczęścia w przeciwnym kierunku ekspedycję płk. Bonnier. Fiasko obu tych przedsięwzięć, mających doprowadzić do scalenia posiadłości Paryża w Afryce Zachodniej wywołało u Francuzów rodzaj lęku przed Tuaregami zmieszanego jednak z pewnym zafascynowaniem. Tym ostatnim dało poczucie wyższości nad białymi przybyszami, pogardy w stosunku do nich.<sup>9</sup>

Czynnikiem opiniotwórczym po obu stronach był także wyznawany przez Tuaregów islam. W drugiej połowie XIX wieku religię tę uważano we Francji, podobnie jak i w całej Europie — i to tak w kręgach pozytywistyczno-scjentystycznych, jak i katolickich — za ostoję wsteczności, przyczynę zacofania gospodarczego, rozłamu struktur państwowych, zaniku życia kulturalnego i intelektualnego w krajach, w których miała ona pozycję dominującą.<sup>10</sup> Świadectwo nielicznych

<sup>9</sup> Dobitnym przykładem takiej postawy jest wypowiedź Tuaregów Kel Adżdżer zanotowana przez F. Faveau: „Wasza postawa w tym, co dotyczy Sahary jest dla nas niezrozumiała: zabito wam misjonarzy, zamordowano pułkownika Flattersa i wielu innych, nie uczyniliście nic, aby ich pomścić, zachowaliście spokój obojętność wobec tych morderstw! (...) Dlaczego nie dbacie o życie lub śmierć waszych ludzi? (...), mówi się na Saharze, że jeśli zginiesz nie podniesie się za tobą w twoim kraju ani jeden głos i że hokkom (wszystko co reprezentuje władzę) nie ruszyliby palcem, by pomścić zabitego Francuza, ciebie lub kogokolwiek innego”. W innym miejscu tej relacji czytamy: „Zdaniem Ben Besisa. (...) brak pomsty Francuzów za morderstwa popełnione na ich ludziach stwarza im na Saharze trudną sytuację i sprawia, że uchodzą za pozbawionych energii niedołęgów” F. Faveau, *Mon neuvieme voyage au Sahara et au pays Touareg*, Mars-Juin 1897, cytowane za: A. Dziubiński—J. Milewski, *Przed podbojem, Afryka Północna i Zachodnia w relacjach z XVIII i XIX w.*, Warszawa 1980.

<sup>10</sup> Por. wykład wygłoszony 29 III 1883 roku na Sorbonie przez E. Rana, a zatytułowany: *L'Islamisme et la Science*, fragmenty tego wy-

osób, które islam zafascynował jako religia, osób, które zektnęły się z nim osobiście, w nikłym stopniu wpływały na zmianę obiegowych opinii.

W odczuciu Tuaregów Francuzi byli przede wszystkim chrześcijanami, jednymi z wielu, z jakimi Berberom północnoafrykańskim dane było się ścierać w przeciągu wieków. Doświadczenie permanentnej konfrontacji owocowało wykształceniem się w zbiorowej świadomości ludów Maghrebu wysoce negatywnego obrazu „niewiernego”. Karol de Foucauld zanotował: „.... żywią dla nas takie uczucie pogardy, jakie Francuzi mają wobec ludożerców Afryki Centralnej. Nigdy nie mówią „Francuzi”, zawsze używają słowa „poganie”, lub „dzicy”....<sup>11</sup>

Gdy więc w marcu 1902 roku, w wyniku splotu okoliczności doszło do skierowanej przeciwko tuareskim rozbójnikom wyprawy karnej por. Cottenesta w głąb Hoggaru i bitwy pod Tit, w której Tuaregowie zostali zupełnie rozbici, stanowiło to szok dla obu stron. Francuzów osłupiała łatwość zwycięstwa, spowodowała nawet rodzaj zażenowania. Tuaregom zawalił się dotychczasowy obraz świata.<sup>12</sup> W rezultacie na przełomie 1904/1905 roku nowy amenokal Hoggaru — Musa Ag Amastan uznał władzę reprezentującego Paryż gen. Laperrine'a nad Hoggarem.

Karolowi de Foucauld przyszło więc działać w warunkach kształtowanych przez wzajemne uprzedzenia, a skomplikowanych przez nagłe upokorzenie dumnych Tuaregów.

## B. Wkład Karola de Foucauld w realizację wzajemnego zbliżenia

Karol de Foucauld przybywając do Hoggaru w 1904 roku chciał przede wszystkim poznać Tuaregów i ich kulturę oraz zbliżyć się do nich, pozyskać ich zaufanie. Pragnął w ten sposób ułatwić zadanie misjonarzom, którzy przyjdą po nim. Wyznawał: „.... należę do Kościoła — on ma czas, trwa, a ja przemiję i nie jestem ważny”.<sup>13</sup> Podstawowym sposobem, za pomocą którego brat Karol chciał realizować swój program zbli-

kładu cytowane są w: A. Merad, *Charles de Foucauld au regard de l'islam*, Paris 1976, s. 87.

<sup>11</sup> List Karola de Foucauld do Raymonda de Blie. Tamanrasset Oentecote 1908, w: Charles de Foucauld, *Oeuvres Spirituelles*, s. 636.

<sup>12</sup> Por. Wypowiedź znanego historyka Maghrebu, E. F. Gautiera w: M. Carreuges, dz. cyt., s. 170; Por. tamże, dz. cyt., s. 171.

<sup>13</sup> W rozmowie z dr. Herisson, por. G. Ganne, *Urodzajna pustynia*, Warszawa 1978, s. 174.

zenia się do otaczającej go ludności był jego pełen miłości i nacechowany otwartością stosunek do każdego człowieka. Najważniejsze były otwarte na oścież drzwi jego pustelni w Beni-Abbes, czy później w Tamanraset. Oznaczały one gotowość przyjęcia każdego: biednego, podróżnika, niewolnika i służenia im radą, pomocą, dzielenia się wszystkim, co sam posiadał. Te otwarte drzwi były symbolem całej jego postawy, ale przejawiała się ona i w innego rodzaju działalności. Próbował wpływać na amenokala Musę Ag Amastana, by ten przełamał naturalną niechęć do francuskich wojskowych władz Hoggaru. Częściowo z jego inspiracji doszło do kilku wizyt oficerów. Regionu Oaz w obozie amenokala. Jedną z takich kurtuazyjnych wizyt z udziałem gen. Laperrine'a, złożono bez broni i żadnej eskorty. Reakcja Musy, uszczęśliwionego okazanym mu zaufaniem świadczyła o tym, jak bardzo krok ten służył wzajemnemu zbliżeniu.

Z drugiej strony, w miarę swych możliwości, które były nie małe z racji nawiązanych w czasie służby wojskowej kontaktów próbował wpływać na kształtowanie się u oficerów francuskich postawy szacunku wobec Tuaregów. Dał temu wyraz nie podając ręki pewnemu oficerowi, który kiedyś znieważył Tuaregów Iforas. Potępiał też uprawiany przez niektórych proceder sprzedawania tubylcom alkoholu.<sup>14</sup>

Wziął udział w kilku wyprawach, mających na celu wizytację siedzib tuareskich. W 1904 r. podróżował po Hoggarze z gen. Lepperinem i por. Russelem, w 1905 także z kpt. Dinaux, w 1909 znowu z Laperrinem. Wiosną 1907 roku przemierzył Tanezrouft i Adrar Wschodni. Każde z owych — jak je sam nazywał — „tournes d'appriovissement” wymagała od niego porzucenia „spokoju u stóp ołtarza”,<sup>15</sup> a jednak podejmował je widząc w nich szansę lepszego poznania tubylców a zarazem dania im możliwości poznania siebie — co miało prowadzić do zdobycia ich przyjaźni i zaufania.<sup>16</sup> Wędrując miesiącami przez okolice zamieszkałe przez koczowników rozbijał namiot obok ich obozowisk, prowadził długie rozmowy, rozdawał lekarstwa, żywność, pieniądze.

<sup>14</sup> List Karola de Foucauld do O. Voillard'a z dn. 30. 12. 1905 r. cyt. za T. Micewicz, dz. cyt., s. 133.

<sup>15</sup> Por. R. Bazin, *Charles de Foucauld, explorateur du Maroc, éré-mite au Sahara*, Paris, 1921, s. 284 n., oraz M. Carrouges, dz. cyt., s. 174.

<sup>16</sup> List Karola de Foucauld do Henrie de Castries z dn. 5. 02. 1902 roku, w: T. Micewicz, dz. cyt., s. 111.

Z jego też inicjatywy doszło do wyprawy młodego Tuarega — Uksema do Francji. Karol de Foucauld chciał w ten sposób zapoznać go nie tylko z Francją, z całą jej potęgą i splendorem, ale przede wszystkim przybliżyć mu życie rodzin chrześcijańskich.<sup>17</sup>

Pragnienie bliższego poznania Tuaregów z całą ich kulturą, zrozumienia ich, spowodowało, iż Karol Foucauld wiele czasu poświęcił badaniom nad ich językiem i poezją. W kręgu jego zainteresowań znalazł się jeden z dialektów tuareskiego języka tamaszek, zwany tahaggart, będący w użyciu u plemion Kel Ahaggar, Kel Adżdżer i Taitok. Karol de Foucauld, który dla swych potrzeb opanował ten język już przed pierwszą podróżą, w trakcie prac nad przekładem nań czterech Ewangelii dostrzegł ogromne braki dotychczasowych opracowań tego języka autorstwa Hanoteau, Bartha, czy Masqueray.<sup>18</sup> O pomoc przy napisaniu nowej gramatyki tamaszek zwrócił się do swego dawnego kolegi — Motylińskiego, w tym czasie już profesora arabistyki w Konstantynie. Po jego śmierci kontynuował rozpoczętą wspólnie pracę i opublikował ją w 1908 roku pod nazwiskiem przyjaciela.<sup>19</sup>

Poza tą gramatyką w dorobku prac lingwistycznych Karola de Foucauld znajduje się dwustronny skrócony słownik tuaresko-francuski i francusko-tuareski, podobny słownik rozszerzony, zbiory poezji i dialogów tuareskich oraz słownik imion własnych Hoggaru.<sup>20</sup> Dzieła te swą wysokością, aktualnością do dziś

<sup>17</sup> Por. G. Ganne, dz. cyt., s. 295—208.

<sup>18</sup> Heinrich Barth (1821—1856), geograf, badacz niemiecki Sahary (regionu między Trypolitanią a Czadem) i Sudanu. Napisał pięciotomowe dzieło: *Voyage et decouvertes dans le nord et centre de l'Afrique*; Louis Hanoteau (1814—1897) — generał i lingwista francuski, próbował odczytać inskrypcje tuareskie. Znaczną część życia spędził w Algierii. Napisał m. in. *Essai de grammaire de langue tamachek*, Emil Masqueray (1843—1894) — Lingwista francuski, profesor w Algierze (1871—1880), w 1880 roku założył w Algierze szkołę, z której narodził się Uniwersytet Algierski. Dzieła: *Traduction et commentaire du dialecte des Touareg—Taitog*, 1888; *Dictionnaire du dialecte des Touareg—Taitoq* 1889.

<sup>19</sup> Edition révisés de l'essai de grammaire touaregue de Motylinski, Alger 1908.

<sup>20</sup> *Poésies touraques* (dialecte de l'Ahaggar) zebrane przez Karola de Foucauld, opublikane przez René Basset, t. I, 1925; t. II 1930; *Textes tuaregues en prose* (Dialecte de l'Ahaggar), Alger 1922: a. dialogi; b. 172 teksty etnograficzne, folklorystyczne, historyczne; c. przysłowia; d. zagadki; Charles de Foucauld, *Dictionnaire abrégé touareg-français de noms propres* (Dialecte de l'Ahaggar). Ouvrage publié par André Basset, Paris 1940.

wartość naukową zawdzięczając niezliczonym godzinom pracy, podróżom, licznym rozmowom z oficerami, a przede wszystkim krajowcami.

Prace prowadzone przez niego nad kulturą tuareeską nie ograniczały się tylko do lingwistyki, lecz obejmowały także badania etnograficzne. Podróżując zbierał wszystkie dostępne informacje na temat Tuaregów, struktury ich społeczeństwa oraz zwyczajów. I tu nie zawsze były to jego osobiste spostrzeżenia, często swymi obserwacjami dzielili się oficerowie. Niemniej zasługą Karola de Foucauld pozostaje zestawienie tych wiadomości, uzupełnienie ich i wyprowadzenie wniosków. Dało to w efekcie obraz społeczności tuareckiej prostujący wiele istniejących dotąd powierzchownych sądów o niej.<sup>21</sup>

### C. Dalsze plany

Pisma duchowe, listy oraz dziennik Karola de Foucauld dają nie tylko obraz obowiązków, jakie nakładał on na siebie w dziele zbliżenia z Tuaregami. Ujawniają także zadania, których spełnienie należało, według niego do innych księży, sióstr zakonnych, osób świeckich i żołnierzy.

Brat Karol uważał, że w Hoggarze potrzeba wielu księży, jednakże nie w pierwszej kolejności po to, by wprost głosić Ewangelię i nawracać, co raczej, aby wejść w kontakt z Tuaregami, dać się im poznać. Kapłani powinni „dużo z nimi rozmawiać, żyć tak, by nas widzieli i być świętym”. Uważał, że tubylcy wyzbędą się uprzedzeń i nieufności gdy będą mogli się przekonać, że księża nie pragną niczego poza czynieniem im dobra.<sup>22</sup>

Podkreślał, że misjonarze powinni być na tyle przygotowani, by już od pierwszych dni mogli choć trochę mówić w języku tamaszek. Uważał, że to pierwsze wrażenie byłoby bardzo ważne, gdyż przywiązani do tradycji Tuaregowie za punkt honoru uważają posługiwanie się nim, a nie językiem arabskim.<sup>23</sup> Za konieczne uważał też, by księża mieli przydzielony mały teren pod uprawę, co nie tylko zepwniłoby im niezależność materialną, ale także stworzyło możliwość dania pracy

<sup>21</sup> Por. G. Ganne, dz. cyt., s. 195.

<sup>22</sup> Por. Charles de Foucauld, *Oeuvres...*, s. 640; T. Micewicz, dz. cyt., s. 111.

<sup>23</sup> Tamże, s. 111nn.

biednym, oraz stworzyło podwaliny pod działalność charytatywną. Ona zaś — jak pisał 2 I 1905 roku do bp. Livinhac<sup>24</sup> — stanowić miała jeden z podstawowych kroków ku pozyskaniu zaufania tubylców, co uważał za warunek wstępny wszelkiej działalności misyjnej. Własny teren rolniczy pozwolić miał na wybudowanie osady dla wspólnoty około pięciu księży. Trzech z nich powinno — w jego zamysśle — pozostawać na stałe na miejscu dając przykład racjonalnej uprawy roli, prowadząc sierocińce i przytułek dla samotnych oraz okazując gościnność wszystkim ubogim i wędrowcom. Pozostała dwójka winna być nieustannie w podróży rozdając jałmużnę i lekarstwa okolicznym plemionom, a przede wszystkim starając się nawiązać jak najwięcej kontaktów z ludźmi spotykanymi w drodze. Brat Karol wskazywał miejscowości, w których tak funkcjonujące placówki powinny powstać, a nawet podawał optymalną, jego zdaniem kolejność ich zakładania. Bardzo pragnął, by w pracę tych ośrodków zaangażowały się też siostry zakonne. Przewidywał, że ich rola byłaby duża zważywszy na wyjątkowo wysoką — jak na stosunki muzułmańskie — pozycję kobiety w społeczności Tuaregów.<sup>25</sup>

Wielką zasługą Karola de Foucauld jest też to, iż dostrzegł ile dobrego może przynieść obecność na Saharze — jak określilibyśmy dzisiaj — misjonarzy świeckich. Troska, jaką mogliby oni otoczyć biednych i chorych, umiejętności fachowe, którymi mogliby się podzielić powinni pomóc w szybkim przełamaniu bariery nieufności. Rodziny francuskie — bo rodziny przede wszystkim pragnął on widzieć na Saharze — miały dawać przykład chrześcijańskiego życia, ale także szerzyć znajomość zasad higieny, służyć wiedzą z zakresu elementarnej medycyny, hodowli i uprawy roli, budowy pomieszczeń gospodarczych.<sup>26</sup> Doktorowi Herisson tłumaczył, że być lekarzem wśród Tuaregów oznacza być całkowicie do ich dyspozycji. Całkowicie — czyli nie tylko leczyć ich i ich zwierzęta, także dzielić się tym, co stanowi treść jego życia, a co dla nich jest tak obce: opowiadać o sobie oraz o życiu i obyczajach Francuzów, o tym, co uważają za cenne, a czym gardzą.<sup>27</sup>

<sup>24</sup> List z dn. 2. I. 1905 roku w: Charles de Foucauld, *Oeuvres...*, s. 638—645.

<sup>25</sup> Por. R. Bazin, *Oeuvres...*, s. 644.

<sup>26</sup> Por. R. Bazin, dz. cyt., s. 416—419.

<sup>27</sup> Por. Tamże, s. 378—385.

## II. WSPÓŁPRACA

Zbliżenie Francuzów i Tuaregów miało według Karola de Foucauld umożliwić wzajemną, wielowymiarową współpracę. Podstawową jej płaszczyzną były zagadnienia społeczno-polityczne. Karol de Foucauld popierał podporządkowanie terytoriów saharyjskich Francji i szerzenie tam francuskiej cywilizacji, jednakże zupełnie inaczej niż władze laickie republiki rozumiał istotę tej cywilizacji, w rezultacie stawiał władzom kolonialnym inne cele. Francja oznaczała dla niego prężną społeczność chrześcijańską świadomą swych tradycji, ale i obowiązków, z których najważniejszym było dawanie przykładu życia zgodnego z Ewangelią.<sup>28</sup> Obecność francuska na Saharze nie miała jego zdaniem sprowadzać się do eksploatacji gospodarczej kraju, lecz miała służyć pozyskiwaniu dusz dla Chrystusa przez długotrwałą — z tego zdawał sobie sprawę — proces ukierunkowywania ludności miejscowej na wartości prezentowane przez chrześcijaństwo. Pierwsza faza tego procesu obejmować miała działalność cywilizacyjną pojmowaną jako wysiłek na rzecz postępu moralnego i intelektualnego i materialnego miejscowej ludności muzułmańskiej.<sup>29</sup> Postęp ten nie mógł się dokonać bez zmiany tradycyjnych form organizacji społecznej plemion saharyjskich.

Karolowi de Foucauld chodziło w pierwszym rzędzie o zniesienie niewolnictwa oraz — w związku z tym — obalenie władzy wodzów plemiennych, żywotnie zainteresowanych w utrzymaniu systemu niewolniczego. Swą rolę widział on w uwrażliwianiu francuskiej opinii publicznej na fakt tolerowania niewolnictwa na terenach podległych władzy Paryża.<sup>30</sup> Próbował też, wykorzystując swe znajomości z okresu służby wojskowej, wpływać na kształtowanie stanowiska oficerów w tej sprawie.<sup>31</sup> Należy tu zaznaczyć, że właśnie kręgi wojskowe były szczególnie zainteresowane zachowaniem tradycyjnych struktur społecznych Tuagerów. Liczono w ten sposób na pozyskanie starszyzny plemiennej, co miało w znakomity sposób ułatwić zachowanie spokoju w Hoggarze. W swoich, przekazywanych różnym osobom, notatkach na temat niewolnictwa,<sup>32</sup> da-

<sup>28</sup> Por. A. Merad, *Charles de Foucauld au regard de l'islam*, Paryż 1976, s. 100.

<sup>29</sup> Charled de Foucauld, *List do kpt. Duclosa* z dn. 4.03.1916, w: J.-F. Six, dz. cyt., s. 298—302. Powielał tu — choć wychodząc z zupełnie innych, chrześcijańskich przesłanek — poglądy tzw.: „indygenofilów”, utożsamiających działalność kolonialną z misją cywilizacyjną

wał też projekty konkretnych posunięć administracyjnych zakazujących handlu niewolnikami, regulujących proceder ich wykupu, sytuację prawną dzieci niewolników, a także takich kroków, które miały ograniczać przywileje miejscowej arystokracji, aby w końcu doprowadzić do zupełnego zniesienia jej władzy. Z zadowoleniem witał też każde posunięcie władz kolonialnych idące w tym kierunku.<sup>33</sup>

Rolę starszyny plemiennej miała z biegiem czasu całkowicie przejąć francuska administracja. Aby mogła ona skutecznie działać na rzecz postępu winna być sprawna. Karol de Foucauld niejednokrotnie formułował postulaty jej wzmacniania i reorganizacji, służył swymi radami i doświadczeniem. Między innymi sugerował jakie kroki prawne regulujące zagadnienia rodzinne i spadkowe, należałoby podjąć, by położyć kres nieustannym konfliktom między plemionami Kel Ahaggar i Taitok.<sup>34</sup> Największy nacisk kładł jednak na konieczność obsadzenia stanowisk w administracji — a w szczególności w referacie ds. krajowców (*Affaires Indigenes*) ludźmi nieposzlakowanej uczciwości. Podtrzymywał na duchu tych, którzy zniechęceni stosunkami panującymi w tej instytucji chcieli wycofać się z pracy w niej.<sup>35</sup> Dzięki Karolowi de Foucauld, który tak z racji dawnych kontaktów koleżeńskich, jak i otaczającej go opinii świętości cieszył się dużym autorytetem wśród oficerów Obszaru Oaz doszło do ukształtowania się wśród przynajmniej części z nich nowego podejścia do ludności miejscowej. Podejście to nacechowane było szacunkiem i lojalnością tak w stosunku do przyjaciół, jak i wrogów, poszanowaniem danego słowa, poczuciem gościnności, a więc oparte o zasady uznane przez samych muzułmanów za święte. Prezentowali je

---

służącą emancypacji tubylczych mieszkańców kolonii, ale wychodził daleko poza ich propozycje. Por. A. Merad, dz. cyt., s. 104n.

<sup>30</sup> Por. List Karola de Foucauld do Don Martin'a Abbé de Notre Dame des Neiges, w: Charles de Foucauld, *Oeuvres...*, s. 616—619; także, J.-F. Six, dz. cyt., s. 260—263; *Notes sur esclavage dans l'Ahaggar*, w: Charles de Foucauld, dz. cyt., s. 625n.

<sup>31</sup> Por. List Karola de Foucauld do kpt. Duclos z dn. 4. 04. 1916 r. w: J. F. Six, dz. cyt., s. 298—302.

<sup>32</sup> Por. Charles de Foucauld, *Mesures proposées relativement aux esclavage de l'Ahaggar*, w: Charles de Foucauld, dz. cyt., s. 625 n.

<sup>33</sup> Por. Notatki na temat niewolnictwa w Haggarze z sierpnia 1913 roku wysłane do M. le Myre de Vilers, w: Charles de Foucauld, dz. cyt., s. 610—615.

<sup>34</sup> Por. J.-F. Six, dz. cyt., s. 297.

<sup>35</sup> Por. List Karola de Foucauld do kpt. Duclos z dn. 24. 11. 1915 r. w: J.-F. Six, dz. cyt., s. 246nn.

między innymi tacy oficerowie, jak kpt. Renault, Duclos, De Saint-Léger, czy sam gen. Laperrine. Postawa taka była zupełnie nie do pomyślenia na północy kraju, w rdzennej Algierii, gdzie ludność muzułmańska była traktowana z biegiem czasu z coraz większą pogardą i coraz skuteczniej pozbawiana możliwości organizowania się i wyrażania swoich interesów..

Zaznaczająca się na tym tle wyjątkowość sytuacji na Saharze pozwoliła Meradowi Ali stwierdzić, że działalność Karola de Foucauld doprowadziła do stosowania tam w praktyce polityki dialogu. Użycie tego terminu przez arabskiego autora jest bardzo znamienne.<sup>36</sup>

Zmiany w strukturze społecznej warunkowały dokonanie postępu w dziedzinie gospodarczej. Karol de Foucauld — choć sam wybrał życie w ubóstwie — popierał postęp materialny mogący służyć dobru człowieka. Żywiąc wiele szacunku dla kultury Tuaregów był jednocześnie przekonany, że nowoczesna cywilizacja może przynieść im wiele dobra.<sup>37</sup> Jego obszerna korespondencja świadczy o tym, jak doskonale poznał potrzeby Tuaregów i jak próbował na nie odpowiedzieć. Zawiera ona swego rodzaju katalog zadań, jakie winni na Saharze spełnić Francuzi, aby dopomóc Tuaregom wykorzystać możliwości, jakie dawał im Hoggar. Należałoby naprawić lub zrekonstruować wiele studni, wywiercić nowe (sam proponował lokalizację i sugerował rozwiązanie konstrukcyjne), założyć przy nich ogrody, zorganizować dystrybucję ziarna, wypożyczalnię narzędzi rolniczych, zacząć kursy rolnicze, rozbudować sieć dróg. Za konieczne uważał nauczanie Tuaregów nie znanej dotąd u nich sztuki tkania. Wszystko to „dla dobra dusz”<sup>38</sup>

Plany miał rozległe, zdawał sobie jednak sprawę, że ich realizacja będzie dopiero możliwa po wykorzenieniu z mentalności koczowników przekonania o poniżającym charakterze pracy fizycznej. Temu służyć miały między innymi szkoły tak zawodowe, jak i ogólne. Rozbudowana ich sieć winna z biegiem czasu doprowadzić do podniesienia ogólnego poziomu społeczeństwa, jego emancypacji, a w rezultacie do przyznania Tuaregom pełni praw obywateli Francji — z prawem do zasiadania w Parlamencie włącznie.<sup>39</sup>

<sup>36</sup> A. Merad, dz. cyt., s. 295.

<sup>37</sup> Por. G. Ganne, dz. cyt., s. 61.

<sup>38</sup> Por. Charles de Foucauld, *Notes diverse reinseignement sur les puits de itinéraire*, w: Charles de Foucauld, dz. cyt., s. 373—376, 649.

<sup>39</sup> Por. M. Carrouges, dz. cyt., s. 227 oraz G. Ganne, dz. cyt., s. 58.

Wydaje się, iż nie należy nie doceniać wagi powyższych propozycji zważywszy na autorytet, jakim cieszył się brat Karol — z resztą nie tylko na Saharze. Ten sam autorytet pozwalał mu niejednokrotnie występować w roli rzecznika Tuaregów w sprawach spornych z administracją — zawsze skutecznie.<sup>40</sup>

Postęp w ujęciu Karola de Foucauld miał być integralny, stąd nie mógł pomijać sfery duchowej człowieka. Brat Karol zaangażował się głęboko w kształtowanie postaw religijnych i moralnych muzułmańskich mieszkańców Hoggaru. W jego oczach byli oni powierzchownie tylko zislamowani. Niemal nie uczestniczyli w nakazanych modlitwach, nie posiadali meczetu ani mułły, nie postępowali zgodnie z nakazami zawartymi w Koranie. W jednym z listów pisał o Hoggarze jako o kraju, w którym panuje kłamstwo, dwulicowość, przemoc, pożądliwość, ciemnota. Mówił wprost o nędzy moralnej Tuaregów i opinię tę zachował do końca życia. Na ile ona była słuszna nie miejsce tutaj oceniać.<sup>41</sup> Ważne jest co czynił, by ich z niej wydobyć.

Przed wszystkim godne uwagi są wysiłki jakie podejmował by kształtować religijną i moralną postawę osoby, która mogła mieć największy wpływ na całą okolicę — amenokala Musy Ag-Amastana. Zaufanie jego zdobył bardzo szybko — już w miesiąc po osiedleniu się w Hoggarze został po raz pierwszy poproszony przezeń o radę. Odtąd stał się najbliższym przyjacielem i powiernikiem amenokala. W Musie, którego uważał za jedyne naprawdę pobożnego muzułmanina na tamtym terenie<sup>42</sup> znalazł Karol de Foucauld najwytrwalszego słuchacza swych napomnień o konieczności szukania i wypełniania woli Bożej. Nakaz ten odkrywali oboje w sobie samych jako najważniejszy, dlatego do brata Karola należało tylko wpływanie na jego pogłębienie.

Oprócz tego nakazu starał się kształtować postępowanie Musy we wszystkich niemal dziedzinach życia. Wódz Kel Ahaggarów miał tendencję do życia rozrzutnego i hałaśliwego, pochłaniającego ogromne sumy. Karol de Foucauld radził swe-

<sup>40</sup> Por. M. Carrouges, dz. cyt., s. 215—226.

<sup>41</sup> Por. List Karola de Foucauld do bp. Guerin z datą: Boże Narodzenie 1907. Z tezą o powierzchownej islamizacji polemizował M. Ali, dz. cyt., s. 64—66. Twierdził, że Karol de Foucauld dał się zwieść pozorom formułując swe sądy. Tauregowie faktycznie nie przestrzegali wszystkich zaleceń Proroka i jego komentatorów, jednakże do fundamentalnych prawd religijnych islamu byli głęboko przywiązani.

<sup>42</sup> Por. M. Carrouges, dz. cyt., s. 192.

mu przyjacielowi, aby ten zmniejszył wydatki i starał się być małym. Pisał, iż jedynie Bóg jest wielki, a ten, kto uważa się za wielkiego i szuka wielkości, nie zna Boga. Pouczenie to można znaleźć w dokumencie, znalezionym po śmierci Ojca w formie Tamanrasset.<sup>43</sup> Dokument ten zawierał kilkanaście zaleceń, które próbował on prawdopodobnie przekazać amenokalowi. Kilka z nich wypływało wprost z wyznawanej wiary w jednego dobrego Boga. Do nich należy zakaz kłamstwa motywowany tym, iż wszelkie kłamstwo jest wstrętne Bogu, który jest Prawdą. Nawiązując do tradycji a nawet sformułowań muzułmańskich nauczał, że każdy czyn ludzki pełniony winien być przy pełnej świadomości, że tylko Bóg jest wielki, że wie On wszystko i nie tylko widzi, co się czyni, ale i zna każdą ludzką myśl. Ojciec pragnął, by Musa każdy swój krok traktował tak, jakby to miał być ostatni w życiu. Pragnąc, by Musa stał się lepszym muzułmaninem, szedł dalej. Oferował mu pogłębienie wiary, mogące kiedyś przybliżyć go do chrześcijaństwa. Nawoływał do miłości Boga z całej duszy, całego serca i wszystkich sił i wypływającego z niej umiłowania wszystkich ludzi jak samego siebie.<sup>44</sup> Wpływ wywierany przez Karola de Foucauld na amenokala był bardzo duży. Wynikało to prawdopodobnie z faktu, iż Musa nie mógł nie dostrzegać bezinteresowności i życzliwości Ojca wyrażającej się w dawanych przez niego wskazówkach. Większość z nich dotyczyła słabych stron charakteru Musy, tych które osłabiały jego pozycję, obniżały autorytet, przydawały mu wrogów, a przede wszystkim stały na jego drodze do Boga.

Wiele czasu poświęcił także sudańskim niewolnikom. Otaczani względną opieką dopóki mogli pracować, wypędzani i skazani na los żebraka w swej starości, wyzyskiwani i upokarzani, stawali się na dno upodlenia. Grubiańscy, leniwi i brutalni, mordujący własne dzieci, do których prawo odbierali im właściciele, najbardziej potrzebowali pomocy.<sup>45</sup> Karol de Foucauld ze swego pobytu w Beni-Abbes wykupił pięcioro z nich. Wykupieniu większej liczby stanęły na przeszkodzie względy nie tylko finansowe, ale także polityczne. Natomiast nic nie mogło przeszkodzić mu w oddziaływaniu na niewolników odwieczających go każdego dnia w pustelni. Kierował do nich słowa pociechy, mówił o konieczności trwania w nadziei, o

<sup>43</sup> Dokument ten to kilka kartek zatytułowanych: *Dire à Mousa*, datowany, Pâques 1912, w: R. Bazin, dz. cyt., s. 323.

<sup>44</sup> *Listy do Musy* pochodzą z 1914 r., w: R. Bazin, dz. cyt., s. 323.

<sup>45</sup> Por. Charles de Foucauld, *Oeuvres...*, dz. cyt., s. 611.

potrzebie cierpliwości, o konieczności przyjęcia z pokorą, niezasłużonego cierpienia. Pocieszał, że ojczyzna ziemska, a wraz z nią instytucja niewolnictwa mijają tak szybko jak życie i że naprawdę wzdragać należy się na myśl o niewolnictwie szatana a ubiegać tylko o Ojczyznę wieczną.<sup>46</sup> Uwiarygodnieniu tej nauki służyła nie tylko osobista świętość Ojca, ale i jego wysiłki mające doprowadzić do oficjalnego zniesienia niewolnictwa.

Największą jednak radością napelniali go ci spośród odwiedzających którzy chcieli poznać coś więcej z nauki Chrystusowej. Pragnął im przekazać to w co sam wierzył, pokazać najlepszą drogę do Boga będącego nieskończoną Miłością i Sprawiedliwością. Świadectwem jego wysiłków w tym kierunku jest zachowany w rękopisie katechizm.<sup>47</sup> Jest to rodzaj wprowadzenia w podstawowe prawdy chrześcijańskie mający służyć jako pomoc metodyczna dla nauczającego. Składa się z 21 rozdziałów, z których każdy stanowi materiał do odrębnej katechezy. Pierwszy mówi o Bogu jako nieskończenie dobrym i kochającym wszystkich Stwórcy świata, wychodzi więc z pojęć najbliższych adresatom. Po nim następowały inne, wprowadzające coraz głębiej w tajemnice chrześcijaństwa. Ostatnia, dwudziesta pierwsza poświęcona była najgłębszej i najtrudniejszej prawdzie — Tajemnicy Krzyża. Jeśli nawet ojciec de Foucauld nikogo z odwiedzających jego pustelnię w ten sposób nie nawrócił, to jednak — poprzez kierowanie ich sumieniami — do tego nawrócenia podprowadzał.

W szczególny sposób wreszcie stawał się Karol de Foucauld oddziaływać na cywilny i wojskowy personel francuski na Saharze. Żołnierze i oficerowie byli po najuboższych krajowcach najczęstszyimi gośćmi w jego pustelni oraz jedynymi chrześcijanami, którym udzielał Sakramentu Pokuty i Eucharystii. Ich formacja duchowa była jedną z tych spraw, które najbardziej leżały mu na sercu. Interweniował zawsze gdy dopuszczali się wykroczeń uderzających w dobro krajowców jak i szkalujących dobre imię Francji. Nieprzypadkowo pozostawał w dobrych stosunkach z gen. Laperrinem i Lyauteyem — a więc tymi osobistościami które szlachetnością swego postępowania zyskały sobie sympatię Arabów i Berberów<sup>48</sup>

<sup>46</sup> Tamże. s. 616.

<sup>47</sup> *Evangile présenté aux pauvres du Sahara.*

<sup>48</sup> Por. M. Carrouges, dz. cyt., s. 136n.; G. Ganne, dz. cyt..

## III. ŚWIADECTWO WIARY KAROLA DE FOUCAULD

Koniecznym uzupełnieniem wysiłków służących wzajemnemu zbliżeniu oraz rozwojowi wielostronnej współpracy było według Karola de Foucauld dawanie przez niego świadectwa chrześcijańskiej wierze. W jego ujęciu prawdziwym świadectwem mogła być tylko postawa świętości. Aby ją przedstawić i ukazać w jaki sposób oddziaływała ona na Arabów i Tuaregów należy najpierw opisać ideał człowieka świętego w islamie, w ogóle, a w Maghrebie w szczególności.

Święty muzułmański jest to przede wszystkim człowiek wiary. Wiary w Boga takiego, jakim przedstawia Go Koran.<sup>49</sup> Wiara ta implikuje u niego postawę czci połączonej z lękiem i poddaniem się Jego woli. Zobowiązuje go ona do modlitwy. Nie oznacza to jednak, aby przez samo tylko dopełnienie obowiązku modlitwy muzułmanin pretendować mógł do miana człowieka świętego, pobożnego. W Koranie można znaleźć fragmenty mówiące o głębokiej więzi z Bogiem jako o celu, do którego dążyć ma modlitwa. Winna ona też prowadzić do wzrostu wiary i do miłości Boga. Wiara owocować ma szczerością, uczciwością, wytrwałością w nieszczęściu, ma inspirować do dawania jałmużny i podejmowania postu. Święty muzułmański winien odwrócić się od błahostek tego świata. Całe jego życie ma zdążać ku Bogu, wszystkie zmysły służyć odczytywaniu Jego znaków. Przykładem człowieka prawdziwie świętego, takiego, który czyni zadość wszystkim wymienionym wyżej wymaganiom jest dla muzułmanów największy z proroków — Muḥammad. W nim został im przez Boga dany do naśladowania wzór wiary i pobożności. Naśladowanie jego staje się w ten sposób znakiem wiary prawdziwie pobożnego muzułmanina.

Ideał świętego muzułmańskiego przejawiał się na terenach Maghrebu i Sahary w okresie pobytu tam Karola de Foucauld w postaci tzw. „maragura” — eremity gromadzącego wokół siebie grupę uczniów. Bractwa religijne, którym przewodzili marabuci służyły pogłębieniu życia duchowego wielu spośród nich odznaczało się osobistą świętością. Brat Karol jednak z reguły nie wypowiadał się na ich temat życzliwie,<sup>50</sup> a przyczyną tego była zajmowana przez niego pozycja społeczna.

<sup>49</sup> Le Coran, IV, 136 i in. Cechy pobożności muzułmanina są wymieniane w Koranie wielokrotnie, stąd autorka rezygnuje z podawania w przypisach odnośnych fragmentów.

<sup>50</sup> Tamże, XXXIII, 21.

Marabut, posiadał nad swymi uczniami usankcjonowaną religijnie pełnię władzy, mógł dysponować ich czasem i wolą. Podkreślanie jego pozycji służył rozbudowany rytuał towarzyszący wszystkim publicznym wystąpieniom, oraz otaczanie się nimbem tajemniczości. Marabuci byli uważani za obdarzonych nadludzką mocą, czczeni jako przyjaciele Boga. Część z nich uważała się za potomków proroka, co już samo w sobie miało ich predestynować do świętości. Oni to, a w ślad za nimi inni nie podejmowali żadnej pracy fizycznej. Pociągało to za sobą obciążenie okolicznej ludności obowiązkiem składania wielorakich danin, płacenia podatków i pracy na roli.<sup>51</sup>

Muzułmanie posiadają także, dany im w Koranie, obraz dobrego chrześcijanina. Jako członek jednego z Ludów Księgi jest on zobowiązany do dochowania wierności Objawieniu, które w niej, tzn. w Ewangelii zostało mu dane. Z obowiązkiem wierności Ewangelii łączy się obowiązek dawania jej świadectwa, wyjaśniania innym jej tajemnic oraz wypełniania nakazów w niej zawartych. Zgodność życia z Ewangelią jest w islamie głównym kryterium oceny chrześcijanina. Prawdziwie pobożnych chrześcijan nazywa Koran najbliższymi przyjaciółmi wierzących (czyli muzułmanów).

Karol de Foucauld działalność ewangelizacyjną wśród muzułmanów widział na wzór ziemskiego życia Chrystusa, w którym wyróżnił trzy okresy: przygotowania w Nazarecie, publicznego nauczania, oraz Męki i Zmartwychwstania. Dla siebie przeznaczył rolę będącą odpowiednikiem pierwszego, nazaretańskiego etapu Jego życia.<sup>52</sup> Swoje posłanie określał jako przygotowujące do dzieła ewangelizacji, którym zająć się mieli w przyszłości inni. Cel jego przygotowania zobrazowany był — jego zdaniem — najlepiej w Tajemnicy Nawiedzenia. Chciał uświęcać niechrześcijan przynosząc im — jak Maryja Elżbiecie — w ciszy, bez głoszenia nauk, Jezusa ukrytego w Najświętszym Sakramencie.<sup>53</sup>

Brat Karol uważał też, że słowa Ewangelii nie mogłyby dotrzeć do niewierzącego gdyby nie były poprzedzone świadectwem świętości chrześcijanina. Ten, kto chciałby głosić innym Ewangelię musi zacząć od opowiadania jej swoim życiem. Przede wszystkim więc ci pierwsi, torujący drogę innym mu-

<sup>51</sup> A. Merad, dz. cyt., s. 39—55.

<sup>52</sup> R. Bazin, *Charles de Foucauld*, s. 264 n., R. Bazin, *Le père de Foucauld*, Paris 1927, s. 73.

<sup>53</sup> Por. J.-F. Six, dz. cyt., s. 82; T. Micewicz, dz. cyt., s. 85; G. Ganne, *Urodzajna pustynia*, s. 150.

szą naśladować nazaretańskie życie Jezusa. Oznaczało to dla niego kroczenie śladami Mistrza, drogą modlitwy, pokory, ascezy i służby bliźniemu.

O życiu modlitewnym Karola de Foucauld dowiadujemy się śledząc jego komentarz do Ewangelii, listy oraz dziennik.<sup>54</sup> Z ilości pozostawionych przezeń pism duchowych wynika, że był mistrzem modlitwy. Trudno jednak oddzielić u niego życie modlitewne od działalności, której motywem była miłość bliźniego oraz od codziennych czynności. Jego porządek dnia w całości tworzył modlitewny dialog z Jezusem. Wszystko mówiło mu o dobroci Bożej i przekształcało się w uwielbienie Najwyższego. Całe noce mógł spędzać na kontemplacji otaczającej go surowej przyrody. Świadomie jednak ograniczał tę modlitwę chcąc mieć więcej czasu na czuwanie przed Najświętszym Sakramentem. Uważał bowiem, że żadna forma modlitwy nie może się równać z adoracją Ciała Pańskiego.<sup>55</sup> Miała ona dla niego wartość nie tylko ze względu na moc łask, jakie mu dawała. Karol de Foucauld wierzył tak dalece w moc obecności Eucharystii, że przypisywał jej uświęcenie krajów niechrześcijańskich, podobnie jak to miało miejsce w ukrytym życiu Chrystusa w Nazarecie. Eucharystię nazywał Sakramentem Obecności Łaski Bożej wśród niewierzących.<sup>56</sup> Stąd waga jaką przywiązywał do adoracji nie tylko w życiu swoim, ale i ewentualnych następców. W Regule Małych Braci od Jezusa pisał, iż w kaplicy każdej wspólnoty minimum 2 braci dzień i noc powinno trwać przed Najświętszym Sakramentem. Nadto każdy z braci ma obowiązek przez 5 godzin adorować Chrystusa Eucharystycznego rozważając Ewangelię i modląc się za zbawienie wszystkich ludzi.<sup>57</sup>

Modlił się stale. Zwykle sam, ale w najważniejszych momentach swego życia prosił listownie o wstawiennictwo ks. Huvelin, czy kuzynkę de Bondy. Każdy rodzaj modlitwy — modlitwa błagalna, dziękczynna czy modlitwa uwielbienia — był dla niego okazją do wyrażenia swej miłości do Boga. Każdy też pozwalał pamiętać o tych, wśród których żył. Błagał usilnie o zbawienie i uświęcenie muzułmanów, ale i wielbił

<sup>54</sup> Por. Charles de Foucauld, dz. cyt., s. 56—284.

<sup>55</sup> Por. *List Karola de Foucauld do Suzanne Perret* z dn. 15. 12. 1904 r. w: Charles de Foucauld, dz. cyt., s. 397—400.

<sup>56</sup> Por. Charles de Foucauld, *Daire* 1906, w: Charles de Foucauld, dz. cyt., s. 375 n.; T. Micewicz, dz. cyt., s. 64.

<sup>57</sup> Por. Charles de Foucauld, *Constitution des Petits Frères*, art. II, w: Charles de Foucauld, dz. cyt., s. 420.

Boga w nich, w ich wierze, w najdrobniejszych radościach życia codziennego.<sup>58</sup>

Wyrazem pełnego oddania Bogu była nie tylko modlitwa, ale i asceza. Była ona środkiem służącym znalezieniu „ostatniego miejsca” między ludźmi. Niemal od momentu swego nawrócenia Karol de Foucauld pozostawał bowiem pod wrażeniem sformułowania, jakiego ks. Huvelin użył podczas jednego ze swych paryskich kazań, mówiąc, że Jezus obrał w Swym życiu tak bardzo ostatnie miejsce, że nikt nie mógł Mu go odebrać. Chcąc być jak najbliżej Chrystusa musiał więc sam zacząć szukać owego „ostatniego miejsca”. Zaczął jeszcze we Francji, od oddania majątku siostrze, zrzeczenia się stopnia oficerskiego i wyboru jako miejsca pobytu najuboższego klasztoru najbardziej surowego zakonu o jakim słyszał. W poszukiwaniu większej ascezy i ubóstwa przeniósł się na służbę do klarysek w Nazarecie. Unikał tam ujawnienia swego arystokratycznego pochodzenia. Przed przybyciem do Nazaretu złożył ślub, w którym zobowiązywał się nigdy nie mieć ani na własność, ani w użytkowaniu więcej niż może mieć biedny robotnik. Złożonemu wówczas ślubowi ubóstwa pozostał wierny do końca życia.<sup>59</sup>

Ascetyczny wymiar miał także rozkład dnia pustelnika jak również i wydanie własnych prac pod obcym nazwiskiem. Najbardziej surowe były jednak — już w Hoggarze — jego praktyki ograniczające dzienne racje pożywienia na rzecz ubogich, czy też podróże wyzywające go z zacisza kaplicy. Wysiłki te doprowadziły nawet do skrajnego wyczerpania jego organizmu, stwierdzonego w zimie 1907/1908 roku przez doktora Vermale.

Tak modlitwa, jak i asceza czerpiące swój wzór z postawy Jezusa miały podwójną wartość. Były one nie tylko wprost ofiarowywane za zbawienie Tuaregów. Znaczenie ich polegało także na tym, iż praktykowanie ich prowadziło do wewnętrznej doskonałości i zjednoczenia z Bogiem. To zaś osobiste uświęcenie się było według Karola de Foucauld najskuteczniejszym środkiem służącym zbawieniu duszy.<sup>60</sup> Jego zdaniem najpotrzebniejsze i najpilniejsze co możemy dla nich uczynić to całkowicie się nawrócić i osobiście się uświęcić.

<sup>58</sup> Por. T. Micewicz, dz. cyt., s. 143.

<sup>59</sup> Por. R. Bazin, dz. cyt., s. 338; *Un petit Frère de Jezus. Ce que croyait Charles de Foucauld*, Paris 1971, s. 31—34.

<sup>60</sup> Por. J.-F. Six, *Karol de Foucauld*, s. 68, 82—85, 92—94, 106, a także Charles de Foucauld, dz. cyt., s. 344—345; 374.

Zalecając Małym Braciom podobnie żyć modlitewnie i ascetycznie chciał, by każdy z nich był żywym nauczaniem, wzorem życia zgodnego z Ewangelią. Był przy tym przekonany, że modlitwa i ubóstwo mogą dokonać tego, czemu nie sprostają siła, bogactwo i słowa.

Chcąc przynieść muzułmanom Jezusa w Eucharystii zdecydował się po przełamaniu wcześniejszych oporów, przyjmując święcenia kapłańskie.<sup>61</sup> Kapłaństwo jego łączyło się z pragnieniem męczeństwa. Jako kapłan, sprawując Eucharystię, chciał ofiarować się wraz z Chrystusem Bogu-Ojcu na ołtarzu dla uwielbienia Go i zbawienia ludzi. Pragnął być ewangelicznym ziarnem pszenicznym, które by przynieść owoc powinno obumrzeć. W Regule dla Małych Braci napisał, że życie nazaretańskie należałoby prowadzić w krajach niechrześcijańskich, bo tam można mieć nadzieję oddania życia za Jezusa.<sup>62</sup>

Modlitwę i ascezę ściśle łączył z miłością bliźniego. Jego zdaniem jeśli naprawdę kochamy bliźniego, to pierwszym owocem tej miłości jest nasze uniżenie i pragnienie coraz większego ubóstwa. Sam ten fakt może już ulżyć bliźniemu w jego nędzy i cierpieniach.<sup>63</sup> Osiedlając się czy to w Beni-Abbes, czy w Tamanrasset, czy też na Assekremie wybierał więc takie miejsca, gdzie mógł być sam z Bogiem a jednocześnie blisko tych, których ubóstwo chciał dzielić. W każdej z tych pustelni chciał być przyjacielem wszystkich, bratem powszechnym.

Nosił na piersiach czerwone godło Serca Bożego wyrażające miłość Chrystusa do wszystkich ludzi z wyrastającym z niego krzyżem symbolizującym wiarę w Niego. Właśnie dlatego, że wiarą swą różnił się od otaczających go ludzi, w pozostałych sprawach chciał być jak najbardziej Tuaregiem wśród Tuaregów. Przyjął ich ubiór, zwyczaj, mieszkał w takiej chacie jak oni.

Rozdawał biedakom wszystko, co otrzymywał: jęczmień, daktyle, mąkę, sztuki materiałów kupione za własne pieniądze. Sam żywił się chlebem i daktylami pobieranymi z administracji. Pomimo nalegań oficerów nie chciał urozmaicać swe-

<sup>61</sup> Charles de Foucauld, *Retraite d'ordination Sacerdotale*, w: Charles de Foucauld, dz. cyt., s. 533 nn.; M. Carrouges, dz. cyt., s. 131; R. Bazin, dz. cyt., s. 187n.

<sup>62</sup> *List Karola de Foucauld do bp. Guerin* z dn. 15. 06. 1914 r., w: Charles de Foucauld, dz. cyt., s. 725 n., oraz *List* z dn. 12. 02. 1925, cyt. za T. Micewicz, dz. cyt., s. 131.

<sup>63</sup> Por. Charles de Foucauld, *Reglement des Petits Frères*, art. XXVIII i XXX, w: Charles de Foucauld, dz. cyt., s. 453—460.

go pożywienia. Jarzyny przysyłane mu z żołnierskiej kuchni przechodziły zwykle w ręce biedaków lub gości, których przyjmował jak braci, użyczając do spania worków i mat takich, jakich sam używał. Chcąc jeszcze lepiej służyć — co dla niego oznaczało bardziej kochać — prał bieliznę odwiedzających go biednych i sprzątał izbę, którą dał im do dyspozycji.

Karol de Foucauld pragnął, by jego postawa zmusiła stykających się z nim do postawienia pytania o jej motywację. Mógłby wtedy odpowiedzieć, że jest jedynie sługą Jezusa, który będąc jego Panem i Mistrzem jest dużo lepszym od niego.<sup>64</sup> Uważał, że winien być jedynie jakby monstrancją ukazującą innym Chrystusa. Liczne świadectwa pozwalają stwierdzić, że oddziaływanie jego duchowości było faktycznie wyraźne.

Brat Michał, ministrant towarzyszący mu przez kilka miesięcy z polecenia biskupa Guerin opisywał, jak każdorazowa wizyta ojca w miasteczku powodowała, iż cisnęły się doń dziesiątki ludzi przyciągniętych przez opinię jego świętości, a pragnących bądź to otrzymać jałmużnę, bądź jedynie ucałować jego rękę. W opinii oficerów mógł poruszać się po Saharze bez eskorty — tak był szanowany.<sup>65</sup> Za osobę niezwykłą uważali go także żołnierze francuscy. Swą dobrocią urzekł szczególnie rannych i chorych. Tak prosił żołnierze, jak i oficerowie świadczyli także o wielkim przeżyciu, jakim dla nich każdego, nie wyłączone agnostyków towarzyszących ojcu tylko z grzeczności, był udział we Mszy Świętej odprawianej przez niego. Generał Kyantey pisał, że w obliczu panującej w kaplicy prostoty i tego księdza składającego w zachwyceniu i z żarliwością Ofiarę Mszy Św. doznał takiego wzruszenia, uczucia wielkości, jakie nie było mu dane nawet w najwspanialszych katedrach, wobec splendoru uroczystych nabożeństw.<sup>66</sup> Znamiennym jest fakt, iż tak żołnierze francuscy jak i Arabowie, a później Tuaregowie znający Karola de Foucauld, jego pobożność, doświadczający jego dobroci wiedzieli, że uczestnicząc w odprawianych przez niego Mszach Św. mogą wyrazić swoją wdzięczność. Podobnie czyniła matka Musy, która wyznała kiedyś Karolowi de Foucauld, iż modli się wtedy, gdy i on to czyni. Obok czci i szacunku, stosunek tubylców

<sup>64</sup> Por. M. Carreuges, dz. cyt., s. 143, 146, 148; także Karol de Foucauld, *Daire 1906*, w: Charles de Foucauld, dz. cyt., s. 375n.

<sup>65</sup> Por. R. Bazin, *Charles de Foucauld*, s. 332—340; M. Carrouges, dz. cyt., s. 157, 199—206.

<sup>66</sup> Por. M. Carrouges, dz. cyt., s. 161 n.

do Karola de Foucauld cechowało głębokie zaufanie do jego osoby. Wyrażało się ono i w tym, iż proszony był często o rozstrzygnięcie zaistniałych między nimi sporów. Aby zrozumieć niezwykłą wagę tego wyróżnienia trzeba zdaniem Merada Ali być zorientowanym jakim autorytetem moralnym i wpływem społecznym musiała się cieszyć osoba, której funkcję tę w tradycyjnych społecznościach powierzano.<sup>67</sup> Dopiero wówczas dostrzec można do jakiego stopnia Karol de Foucauld został akceptowany przez społeczność muzułmańską wśród której żył. Wierzano, że marabut chrześcijański jest w stanie zażegnawać ich konflikty oraz znajdować sprawiedliwe i słuszne rozwiązania. Wierzano, że w obliczu jego świętości nikt nie odważy się skłamać. Jego też wezwano do ciężko chorej matki Amenokala. Chciano, aby swą obecnością umocnił ją i pokrzepił w chwili śmierci.

Tuaregowie byli nie tylko zafascynowani postawą Karola de Foucauld. W ich stosunku do niego widoczna była poza okazywanym zaufaniem także głęboka troska. Opiekowali się nim w chorobie, a nawet — ubolewając nad tym, że nie jest muzułmaninem — modlili się o jego zbawienie. Bezczennym świadectwem ukazującym, w jaki sposób odbierana była przez Tuaregów postawa świętości Karola de Foucauld są wreszcie trzy listy autorstwa Musy Ag Amastana.<sup>67</sup> W dwóch z nich, pisanych już po śmierci Ojca daje on wyraz nie tylko swej osobistej rozpacz, ale relacjonuje opinię o nim większości Tuaregów. Jego zdaniem wszyscy oni podziwiali, uwielbiali, a nawet kochali Ojca. Po jego śmierci kobiety, dzieci, biedacy — ci, co bezpośrednio doświadczyli jego dobroci, a także ci, do których dotarło jedynie świadectwo o jego świętości, udawali się na jego grób, by tam oddać mu cześć i prosić Boga, by — mając na względzie wyświadczone im przez niego dobro — zechciał zabrać go do siebie, do raj.

Przytoczone wyżej przykłady upoważniają do stwierdzenia, że przedstawiał on w oczach muzułmanów prawdziwy ideał świętości. Przede wszystkim Karol de Foucauld reprezentował typ człowieka świętego zapisany w objawieniu koranicznym. Żaden muzułmanin nie mógł przejść obojętnie obok osoby tak spokojnie i zdecydowanie odrzucającej uciechy tego świata na rzecz całkowitego poświęcenia się Bogu. Jedną z cech dobrego muzułmanina było też zdanie się na Boga i zau-

<sup>67</sup> Por. *List Musy Ag Amastana do Karola de Foucauld* z lipca 1910 r. cyt. w: M. Carrouges, dz. cyt., s. 220n.; także *List* z dn. 25. 08. 1920, w: R. Bazin, *Charles de Foucauld*, s. 104 n.

fanie w Nim pokładane. Także prostota zachowania się Brata Karola oraz jego poszukiwanie doskonałości moralnej miało dużą wartość w oczach wyznawców islamu. Najbardziej podziwianą jego cechą była jednak gorliwość w modlitwie, tylokrotnie zalecana przez Koran. Modlitwie jego towarzyszył wreszcie stały wysiłek na rzecz tworzenia bardziej ludzkiego i bardziej braterskiego społeczeństwa. To ostatnie odczytywane było przez wspólnotę muzułmańską jako wypełnienie koranicznego nakazu wprowadzenia dobra i zakazywania zła. Bez zadośćuczynienia temu zaleceniu nikt nie mógł być nazywany świętym. W opinii muzułmańskiej bowiem koniecznym uzupełnieniem najgłębszej nawet pobożności była działalność na szerszym polu religijnym i społecznym służąca zaprowadzeniu rządów dobra.

Po wtóre chrześcijański marabut dał wspólnocie muzułmańskiej ideał świętości przewyższający w widoczny sposób, przynajmniej w dziedzinie stosunków międzyludzkich, znane jej dotychczas wzory. Marabutyzm algierski nie znał osób, głęboko oddanych Bogu a jednocześnie tak bezpośrednich, odartych z wszelkiej tajemniczości i nie pretendujących do panowania nad siłami nadnaturalnymi. Obranie przez Karola de Foucauld drogi Nazaretu, przyjęcia wszystkich udręk życia najuboższych i najbardziej uniżonych stawiało go ponad typowym marabutyzmem muzułmańskim. Przyczyniała się do tego skromność osobista i ciągle przekonywanie o własnej niegodności. Nie pozwalało mu ono żądać dla siebie ani konkretnej pomocy, ani żadnych innych szczególnych względów uważanych przez marabutów za naturalne. Dowiódł przy tym, że życie ubożego, zapracowanego robotnika nie tylko nie przeszkadza poszukiwaniu świętości, ale wprost przeciwnie, może być środkiem do niej prowadzącym.

Karol de Foucauld stanowił wreszcie dla mających z nim kontakt muzułmanów wypełnienie ideału chrześcijanina. Przyjął on Objawienie zawarte w Piśmie Świętym, a szczególnie w Ewangeliach jako jedyne kryterium według którego starał się wieść swe życie. Objawienie stało się tą naczelną wartością, której dawał świadectwo. Po drugie dał wzór wypełniania nakazów zawartych w Ewangeliach. Ich realizacją było jego życie samotne i ukryte a promieniujące na otoczenie braterstwem, miłością i miłosierdziem.

Uczylił tym samym zadość wymaganiom jakie stawia chrześcijanom Koran. W szczególniejszy jeszcze sposób uczynił to przez swe naśladowanie Jezusa. Starał się postępować tak, jak

postąpiłby Jezus i widzieć swego Mistrza w każdym spotkanyim człowieku. W świadomości muzułmańskiej postępowanie takie było najlepszym sposobem dania świadectwa wartościom ewangelicznym. Tak bowiem jak dla wyznawców Allacha naśladowanie Proroka było prawdziwym znakiem wiary i najlepszą odpowiedzią na Boże wezwanie tak dla chrześcijan znakiem takim miało być naśladowanie Jezusa.

Należy wreszcie na koniec wspomnieć, że jakkolwiek Karol de Foucauld widział swą rolę przede wszystkim w przygotowywaniu drogi dla innych misjonarzy, całkowitym oddaniu się opuszczonym i w uświęceniu Tuaregów mocą obecności Chrystusa Eucharystycznego, to jednak w sporadycznych przypadkach sam chrzczył. Miało to miejsce trzy razy i dotyczyło niewolników bądź to wykupionych przez Ojca, bądź przez niego przygarniętych.

#### ZAKOŃCZENIE

Osiemnastoletnia działalność Karola de Foucauld na Saharze fascynowała już jego współczesnych. Do dzisiaj też owocuje powstawaniem wspólnot Małych Braci i Małych Sióstr żyjących według ustalonej przez niego reguły. W powszechnej jednak opinii funkcjonuje on przede wszystkim jako eremita, człowiek bezgranicznie oddany Bogu, mistrz kontemplacji. Zaskakuje przy tym motyw absolutnie decydujący w jego biografii: Karol de Foucauld udał się na Saharę chcąc przyczynić się do zbawienia zamieszkujących ją muzułmanów i przybliżyć ich do Chrystusa. Był więc misjonarzem, choć sposób w jaki swe misyjne powołanie realizował różni się całkowicie od tego, co potocznie rozumie się jako działalność misyjną. Z góry założył, że jego zadaniem jest jedynie przygotowanie drogi dla misjonarzy, którzy przyjdą po nim. Owo torowanie drogi szło w trzech kierunkach. Po pierwsze starał się przełamać barierę nieufności dzielącą Francuzów od Tuaregów, przybliżyć obie społeczności. Po drugie starał się służyć krajowcom we wszystkich ich potrzebach, ofiarowywał współpracę tak w drobnych sprawach dnia codziennego jak i w rozwiązywaniu problemów społecznych, a przy tym dla wielu z nich pełnił funkcję mistrza i ojca duchowego. Najważniejszym elementem jego posługi było świadectwo wiary. Streszczało się ono w idei naśladowania życia Jezusa w Nazarecie w całym jego uniżeniu i pokorze w idei powszechnego braterstwa czyli obdarzaniu miłością i dzielenia życia ludzi, do których był posłany.

Niemal nikogo nie ochrzcił, a jednak jego pracę na Saharze możemy dziś nazwać ewangelizacyjną. Wszak w myśl Soboru Watykańskiego II działalnością ewangelizacyjną jest przede wszystkim świadectwo chrześcijańskiego życia. Ewangelizacja ta przybierała formę dialogu ze środowiskiem mużmańskim, w którym żył. Praca nad wzajemnym zbliżeniem była warunkiem tego dialogu, wsłuchanie się w potrzeby saharijskiego ludu i próba odpowiedzi na nie jego ważnym elementem, a świadczenie o wyznawanych przez siebie wartościach — koniecznym dopełnieniem.

Dialog ewangelizacyjny jako podstawowa zasada wszelkiej pracy misyjnej, a w krajach, gdzie otwarte głoszenie Ewangelii jest zabronione, jako jej jedyna możliwa metoda znajduje więc w postaci Karola de Foucauld swego prekursora. Można wymienić też kilka innych aspektów działalności misyjnej, dla których jego życie i myśl zdają się wyprzedzać wskazania Kościoła zawarte czy to w Dekrecie Misyjnym *Ad gentes*, czy w adhortacji *Ewangelii Nuntiandi*, czy w późniejszym nauczaniu papieskim. Chodzi o zachowanie przez misjonarza jedności z otaczającą go społecznością, przyjęcie jej tradycji, stylu życia, szacunek dla jej kultury; łączenie ewangelizacji z działaniem na rzecz wszechstronnego rozwoju (w tym aspekcie rolę Karola de Foucauld wspomniał papież Paweł VI w encyklice *Populorum Progressio*); o dzieleniu losu przede wszystkim najuboższych i najbardziej upośledzonych, wreszcie — o nacisk na głębokie życie modlitewno-ascetyczne.

Mogą się podnieść głosy mówiące, że jakiegokolwiek mówienie o dialogu jako postawie reprezentowanej przez Karola de Foucauld jest pozbawione sensu, gdyż występował on na Saharze jako przedstawiciel zdobywców, powiązany licznymi więzami z kręgami administracji wojskowej, słowem jako jeden z czołowych przedstawicieli systemu kolonialnego. Sam Karol de Foucauld zdawał sobie sprawę z trudności, jakie przed nim stawia ta sytuacja.<sup>66</sup> Mimo to wydaje się, że zarzuty tego typu są bezpodstawne. Są bowiem stawiane w oderwaniu od kontekstu historycznego. U progu XX wieku sytuacja była taka, że w praktyce uniemożliwiała mu pracę w oderwaniu od struktur kolonialnych. Mniej ważne są tu nawet praktyczne problemy, jakie wyniknęłyby w momencie

<sup>66</sup> „Sauront-ils separer les soldats et les prêtres, voir en nous les serviteurs die Dieu...”; cytowane za A. Merad, dz. cyt., s. 109.

podjęcia prób działania obok, lub co więcej w opozycji do europejskiej administracji. Decydujący jest fakt, że działanie takie było wtedy psychologicznie niemożliwe. Umysłowość europejska była całkowicie przekonana, że poczynania krajów Zachodu w ich koloniach dają pozytywne efekty tak na polu gospodarczym, czy społecznym jak i moralnym. Postawa taka podzielona była także przez kręgi katolickie, w tym i przez Karola de Foucauld. Świadczą o tym jego pisma. Docenić jednak trzeba fakt, iż mimo głęboko zakorzonego przekonania o wyższości kultury europejskiej<sup>69</sup> żywił on tak wiele szacunku dla islamu.

Zarzuty tego typu upadają także w kontekście postawy duchowej Karola de Foucauld. Nie uwzględniają bowiem jego pragnienia bycia „bratem powszechnym”. Pragnąc służyć wszystkim nie mógł pomijać swoich rodaków. Służył tak mużłmanom, jak i żołnierzom nie czyniąc między nimi żadnych różnic. Znalazło to swój symboliczny wyraz w fakcie, że w Beni-Abbes zamieszkał w połowie drogi między arabską wioską, a francuskimi koszarami.

## The Evangelisation Dialogue in Life and Thought of Charles de Foucauld

### Summary

The personage of Charles de Foucauld is well known as an eremite, master of spiritual life. One does not see in him a missionary, though most of his after conversion he spent in Sahara, among Moslems, wishing to bring them closer to Christ. The goal of this article is to show, that his activity in Sahara was a misionary one, although not in common meaning of this word. His evangelisation activity can be called: "evangelisation dialogue". One can distinguish three elements of this dialogue. The first were his attempts to bring saharian (Touareg and Arab) population and French soldiers closer. Personal relationships and scientific work on Touareg language and culture. were necessary to secure this object. The second element was a various co-operation: on the field of economics and social problems and in the field of morality and religion, where he acted as father-confessor of Moussa-

<sup>69</sup> „Car l'islamisme ne tient pas devant l'instruction: l'histoire et la philosophie en font justice sans discussion: il tombe comme la nuit devant le jour”; cyt. za A. Merad, dz. cyt., s. 108.

-ag-Amastan, the amenokal of Touaregs Kel Ahaggar. The fulfilment of this dialogue was his being witness of Christian faith. His fervour in prayer and his frank devotion to others has given him both among Christians and Moslems the reputation of holiness.

The dialogue as a principle of his missionary work and some others virtues of this work allow to name his activity precursory to the catholic teachings on mission formulated at the Second Vatican Council.

In the end of this article its author discusses the problem of Charles de Foucauld connections with the representatives of French colonial power and rejects as unhistorical the accusations against him expressed therefore.

*E. Mrzyglód-Waligórska*